Cena numeru 15 gr.

Nr. 241 Czwartek 20 października 1927 roku. Rok 4.

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki—Piotrków-Trybunalski—Radomsko

Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. Ul. Legjonów 2, tel. 55. Narutowicza 19, tel. 88

PRENUMERATA 4 ZŁ. MIESIĘCZNIE WRAZ Z DOSTAWĄ DO DOMU LUB PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ

Konto P. K. O. Nr. 63042

Ceny ogłoszeń:

za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na 1-ej stronie groszy 60, w tekście złoty 1, za tekstem gr. 40. Drobne za wyraz 10 gr. Od cen powyższych żadnych ustępstw nie robimy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 9-ej do 10-ej rano,

Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja nie zwraca.

Zamknięcie sesji nadzwyczajnej sejmu i senatu.

Wczoraj po południu p. marszałek sejmu Rataj otrzymał dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zamykający, zwołaną wskutek żądania ogromnej większości parlamentu, sesję nadzwyczajną sejmu.

Jednocześnie p. marszałek Senatu Trąpczyński otrzymał podobny dekret p. Prezydenta, zamykający nadzwyczajną sesję Senatu, zwołaną od dnia 2 września, a zamkniętą wogóle przed zebraniem się tej izby tegoż dnia.

Zawiadomienia, P. Prezydenta, ogłoszone w Nr. 240 „Monitora Polskiego" z dnia 19 bm., a zawiadamiające o zamknięciu sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu, brzmią następująco:

„Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zamknięcia sesji nadzwyczajnej Sejmu.

Na podstawie art. 25 Konstytucji zamykam z dniem 19 października 1927 r. sesję nadzwyczajną Sejmu.

Warszawa dn. 19 października 1927 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) **I. MOŚCICKI.**

Prezes Rady Ministrów
(—) **J. PIŁSUDSKI.**

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zamknięcia sesji nadzwyczajnej Senatu:

„Na podstawie art. 37 Konstytucji zamykam z dnia 19 października 1927 r. sesję nadzwyczajną Senatu.

Warszawa, dn. 19 października 1927

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) **I. MOŚCICKI.**

Prezes Rady Ministrów
(—) **J. PIŁSUDSKI.**

Sprawy 4 pism przed trybunałem sądowym.

Warszawa, 19-10. (AW). W sądzie pokoju dla spraw prasowych odbyło się w dniu dzisiejszym 11 spraw przeciwko redakcji „Gazety Porannej Warszawskiej". Za 5 spraw redakcja skazaną została na 450 zł. grzywny i wstrzymanie wyroku. Obrońca założył apelację. Z tytułu jednej ze spraw wydano wyrok uniewinniający. 4 sprawy odroczono celem powołania dalszych świadków m. in. Zagórskiej, majora Wendy i prokuratora Karczmarka. W ostatniej zaś za przedrukowanie z „Kurjera Poznańskiego" artykułu pt. „Jak to było w Kaliszu" sąd wydał wyrok skazujący „Gazetę Poranną" na 100 zł. grzywny.

Toruń, 19-10. (AW). Przed tutejszym Sądem Okręgowym odbyły się 3 rozprawy prasowe przeciwko redaktorom odpowiedzialnym „Słowa Pomorskiego". Sąd skazał redaktora Borowskiego na trzy tygodnie więzienia z zamianą na 700 zł. grzywny. W rozprawie drugiej został skazany redaktor Wiertelorz na 8 dni aresztu z zamianą na 200 zł. grzywny, redaktor Rożański został uniewinniony. Redaktor Borowski był oskarżony o obrazę gen. Berbeckiego zaś redaktor Wiertelorz o krytykę działalności kół rządowych.

Warszawa, 19-10. (AW). W sądzie pokoju 10-go okręgu w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko naczelnemu redaktorowi „Kurjera Warszawskiego" Konradowi Olchowiczowi wytoczona za umieszczenie w „Kurjerze Warszawskim" artykułu I. Moszczeńskiej pt. „W obliczu zagadki". Po przemówieniu prokuratora Krygiera i dłuższej obronie adw. Cederbauma, sędzia Szląskiewicz ogłosił wyrok uniewinniający oskarżonego redaktora pisma, i znoszący zajęcie numeru „Kurjera Warszawskiego" zawierającego inkryminowany artykuł.

Na wokandzie sądu apelacyjnego znajdowała się wczoraj sprawa redaktora łódzkiego dziennika „Rozwój" Bartoszka; oskarżonego o zniesławienie wice-premjera prof. Bartla w artykule „Bartel — bartek żydowski".

Sąd okręgowy skazał oskarżonego na dwa tygodnie więzienia.

Sąd apelacyjny wyrok skazujący zatwierdził.

Walki pod Pekinem.

Pekin, 19-10. Walki na południe i południowy zachód od miasta ze zrewoltowanemi wojskami prowincji Szan-Si trwają na całym froncie ze zmiennem powodzeniem. Wojska prowincji Szan-si odparte po ostatnim ich ataku na Pekin przeprowadziły szereg lokalnych kontrataków, dążąc do złamania ofensywy wojsk mukdeńsko-pekińskich. Ataki te poparte przez czynne przygotowanie artyleryjskie, zostały przeważnie odparte. Jednakże wojskom Szan-si udało się w kilku wypadkach posunąć linję frontu w kierunku stolicy. W Pekinie słychać obecnie wyraźnie kanonadę artyleryjską. Ostatnio przez ulice miasta przeprowadzono około 700 jeńców wziętych w czasie walk ostatnich.

Strajk górników w Niemczech zaostrzył się.

Berlin, 19-10. Strajk w kopalniach niemieckich środkowych Niemiec jeszcze w ciągu wczorajszego popołudnia zaostrzył się. Robotnicy strajkujący na kopalni Ilse oraz w warsztatach brykietów wczoraj rzucili granaty ręczne na kolej, łączącą kopalnię ze stacją Grossraeschen. Granaty jednak zostały usunięte. Mnożą się akty sabotażu różnych urządzeń fabrycznych oraz kopalnianych. Dzisiaj zaprzestanie zupełnie pracy kopalnia Golfa, a tem samem nie dostarczy węgla miejskiej elektrowni w Cornewicach, dostarczającej prądu do Berlina, tak, że stolica Niemiec będzie pozbawiona prądu elektrycznego.

Proces Szwarcbarda.

Paryż, 19-10. (PAT). Proces zabójcy atamana Petlury rozpoczął się przed paryskim sądem przysięgłych wczoraj o godz. 12-ej i pół w południe. Obecni są na sali dziennikarze z całego świata np. chińskich, amerykańskich i australijskich. Po złożeniu przysięgi przez sędziów przysięgłych nastąpiło odczytanie aktu oskarżenia, który po streszczeniu historji powstania niepodległego państwa ukraińskiego, przedstawia scenę zamordowania Petlury dnia 25 maja 1926 r. w Paryżu z ręki Schartzbarda. Oskarżenie przeczy oświadczeniom zabójcy, iż działał sam, w celu wywarcia na osobie Petlury zemsty, za pogromy urządzane na ludności żydowskiej na Ukrainie odrzuca możliwość, że organizatorem ich był Petlura.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło badanie oskarżonego. Niektóre odpowiedzi Schwartzbarda wywołują ożywioną polemikę między obroną o przedstawicielami powództwa cywilnego. Przewodniczący po stwierdzeniu nowego kłamstwa Schwartzbarda w danych przez niego wyjaśnieniach o podróży do Rosji w roku 1917, gdzie, jak się okazuje, szerzył na statku francuskim propagandę bolszewicką, ogłasza przerwę do dnia dzisiejszego.

Sprawa O. W. P. we Lwowie.

W poniedziałek zwolniono z więzienia śledczego przy ul. Batorego, aplikanta sądowego, Borysiewicza, który był aresztowany w związku z aferą ulotki o gen. Zagórskim i rewizjami, przeprowadzonemi we Lwowie wśród członków O.W.P. W więzieniu pozostaje jeszcze Twardowski który ma być w tych dniach wypuszczony na wolną stopę. Izba radna sądu karnego uchwaliła wypuścić Twardowskiego za kaucją 500 złotych.

Przeciwko wymiarowi tej kaucji prokuratura wniosła sprzeciw, wobec czego sprawa oparła się o sąd apelacyjny, który wczoraj uchwalił zażądać od rodziny aresztowanego 2 tysiące zł. Śledztwo w sprawie ulotki o gen. Zagórskim we Lwowie jest na ukończeniu. W najbliższych dniach akta śledztwa przekazane będą prokuratorowi.

Smiała kradzież w Bytomiu.

Bytom, 19-10. (AW). Ubiegłej nocy dokonano śmiałego napadu na kasę „Oberschlesische Holzindustrie - gesellschaft". Bandyci rozpruli kasę ogniotrwałą ważącą 28 centnarów odsunąwszy ją od ściany. Po rozpruciu tylnej ściany kasy wyciągnęli z niej kilkanaście tysięcy marek niemieckich oraz kilka tysięcy marek w walucie obcej. Towarzystwo skutkiem tej kradzieży jest poważnie zagrożona finansowo.

Obrabowanie kasy zakładów w Tworkach.

Wczoraj rano władze powiatowej policji śledczej zaalarmowane zostały wiadomością o dokonanym rabunku w zakładzie dla umysłowo chorych w Tworkach.

Niebawem stwierdzono, że w nocy do biur zakładu włamali się kasiarze i rozbili znajdującą się tam kasę ogniotrwałą.

W kasie mieściło się około 20.000 zł., które też stały się łupem włamywaczy.

Na miejsce przybyli funkcjonarjusze śledczy z psem policyjnym.

Ustalono, że włamywaczy było 3.

Znów tragiczne skutki zabawy granatem.

Toruń, 19-10. (AW). Na poligonie artyleryjskim w Pogórzu pod Toruniem, dwaj 16-letni chłopcy zbierali odłamki pocisków artyleryjskich.

Niechcący trafili na pełny granat, który rzucony o kamień spowodował eksplozję. Jeden z chłopców nazwiskiem Borowiak zabity został na miejscu, drugi imieniem Długosz w stanie ciężkim przewieziony został do domu gdzie wkrótce zmarł.

Smiertelny wypadek na dworcu kolejowym.

Katowice, 19-10. (AW). Na dworcu w Wodzisławiu na Śląsku, w chwili gdy publiczność wsiadająca do odchodzącego, w kieruku Katowic, pociągu przekraczała tory, aby wsiąść do wagonów, nadjechał pociąg towarowy, którego lokomotywa pchnęła pasażera niejakiego Szczepańskiego, zabijając go na miejscu. Niedbalstwo zarządu kolejowego, niezabezpieczającego wsiadającej publiczności w tym wypadku jest oczywiste.

Zabójstwo na zabawie tanecznej.

We wsi Natolinie pow. Sochaczewskim pod koniec zabawy tanecznej urządzonej przez młodzież tamtejszą wynikła sprzeczka między uczestnikami jej Władysławem Modzelewskim i Stefanem Kręplakiem, w wyniku której Modzelewski uderzył w głowę jakimś ostrym żelazem Kręplaka tak silnie, że ten ostatni w kilka minut potem życie zakończył. Na miejsce przybyła policja pow. Sochaczewskiego. Zabójcę aresztowano.

Smierć na przejeździe kolejowym

Wczor. o g. 5 r. w Warszawie na przejeździe kolejowym przy ul. Towarowej zabita została przez przebiegający parowóz około 50-letnia kobieta, nieznajomego nazwiska, jedynie na koszuli znajdują się litery „K. K.". Przy zabitej znaleziono torbę płócienną i 30 zł. gotówką. Zwłoki pozostały narazie przy budce przejazdowej.

Ostatni sukces gospodarczy Polski.

Dnia 18 b.m. ogłosił Syndykat Banków Polskich publiczną subskrypcję na 10.000 obligacji po 100 dolarów w ogólnej sumie 1 milj. dolarów transza polska). Cena emisyjna obligacji wynosi 92procent wartości nominalnej, płatnej w kablu na New York, z czego 50 procent przy subskrypcji, a 42 procent dnia 7 listopada 1927 r. Po ukończeniu subskrypcji, Syndykat Banków wyda imienne świadectwa tymczasowe, które po 6 miesiącach zamienione będą na oryginalne obligacje w walucie dolarowej. Do przyjmowania subskrypcji upoważninych jest 12 wielkich banków, wymienionych w prospekcie pożyczkowym.

Jak twierdzą sfery finansowe, społeczeństwo polskie pokryje niewielką stosunkowo kwotę miljona dolarów — kilkakrotnie. Ogłoszona bowiem ostatnio pożyczka jest nawet, jak na nasze stosunki, korzystnym interesem, gdyż kurs emisyjny 92 przy kursie wykupu 103, dwudziesto letnej amortyzacji i oprocentowaniu 7, zapewnia faktycznie subskrybentom około 8 procent w stosunku rocznym. Procent ten jest wysoki, jeśli się weźmie pod uwagę, że papier jest najzupełniej pewny i nie może ulec zniżce, ponieważ kurs jego reguluje Ameryka. Natomiast zdaje się być niewątpliwem, że pożyczka ta w bardzo krótkim czasie w miarę postępu stabilizacji stosunków gospodarczych w Polsce i napływu do kraju dalszych kapitałów zagranicznych znacznie się podniesie.

W subskrypcji wewnętrznej odegra niewątpliwie również dużą rolę moment patrjotyczny, a więc chęć pokazania światu, że obywatel polski ma zupełne zaufane do swej pożyczki. Ze względu na to, że obligacje wypuszczone są w odcinkach po 100 dolarów, nabyć je będzie mogła nawet średnio zamożna klasa.

Wracając do sprawy ostatnio uzyskanej pożyczki, podnieść należy jej wielkie znaczenie dla naszego rozwoju stosunków gospodarczych między Polską a zagranicą. Pomijając już bowiem doniosły fakt, że w bardzo krótkim czasie rozpocznie się w związku z otrzymaniem jej, dopływ do Polski kredytów krótko i długo terminowych, nawiążemy prócz tego ściślejsze stosunki handlowe z tak bogatemi krajami, jak Anglja, Holandja, Szwajcarja, Szwecja i inne. Jednem z pierwszych następstw pożyczki będzie bezwątpienia nowa era w przebiegu rokowań polsko-niemieckich. Zwrot w opinji publicznej Niemiec, idący od pewnego czasu w kierunku nawiązania normalnych stosunków gospodarczych z Polską, będze teraz znacznie silniejszy i doprowadzi, według zdania sfer miarodajnych, w bardzo krótkim czasie do zawarciatraktatu handlowego z rządem niemieckim. Otrzymanie pożyczki zagranicznej i spopularyzowanie jej przez wyłożenie subskrypcji na wszystkch głównych rynkach światowych — to wielki nasz sukces. Liczne depesze gratulacyjne od poważnych polskich organizacji gospodarczych do pp. premjera, wicepremjera, ministra skarbu, świadczą dobitnie o popularności tego kredytu.

(przedruk wzbroniony). A.Z.

Dzisiejszy militaryzm sowiecki.

Nigdy chyba książki, poświęcone opisom stosunków rosyjskich nie cieszyły się we Francji takiem powodzeniem, jak obecnie. Wartość tej literatury dokumentacyjnej jest, rzecz prosta, bardzo niejednolita. Pobudki które skłaniały poszczególnych autorów do zwiedzenia Rosji, warunki, w jakich danem im było zbierać materjał informacyjny na miejscu, a zwłaszcza ich, lub ich wydawców sympatje, lub a n t y p a t j e apriorystyczne, o d g r y w a ł y w tej mierze niemałą rolę. Pan Geo London zaliczony być winien do kategorji reporterów istotnie w „wielkim stylu", pióro jego bowiem posiada wszelkie własności doskonałego aparatu fotograficznego, z sumienną bezstronnością dokonywującego nader udatnych zdjęć migawkowych. Dzieli się on z czytelnikami „Journalu" swoimi spostrzeżeniami i chwytanemi w lot fragmentami więcej charakterystycznemi życia tamtejszego, pozostawiając czytelnikom trud wyciągania z tych artykułów odpowiednich wniosków. Obdarzony zaś jest świetnym zmysłem obserwacyjnym i nieprzeciętnem wyrobieniem czysto fachowem. Uwagi jego na tak aktualny temat militaryzmu sowieckiego zasługują na specjalną uwagę.

„Od chwili przybycia mojego do Rosji zdałem sobie z tego sprawę, iż myśl o wojnie głęboko zakorzeniona jest we wszystkich niemal umysłach. Oczywiście, daleki jestem od przypisywania Rosji agresywnych planów względem tego, lub innego sąsiada. Wprost przeciwnie, wyobrażają sobie tutaj ludzie, że pobliskie kraje czekają tylko pierwszej sposobności by napaść na Moskwę. Rosja obawia się Polski., wystrzega Rumunji niedowierza Łotwie i nawet Estonji. Przyjmując fakt przyszłej wojny, jako absolutny pewnik, bolszewicy zbroją się na wielką skalę. Sumy, łożone na osiągnięcie tego celu, są olbrzymie — zarówno kwoty, przewidziane budżetem państwowym, jak i datki dobrowolne, obficie napływające dzięki wyjątkowo intensywnej propagandzie. Cała Rosja pokryta jest siecią takich organizacji par excellence militarystycznych, jak „Stowarzyszenie przyjaciół floty powietrznej", „Ochotniczy z w i ą z e k obrony chemicznej", etc., liczących miljony członków i zasilających też odpowiednimi funduszami komisarjat spraw wojskowych.

Równocześnie przeprowadzane są w armji daleko idące reformy natury „moralnej", polegające przede wszystkiem na ujęciu żołnierzy w karby dyscypliny, o jakiej nie śniło się może nawet oficerom carskim. Wychowańcy sowieckich szkół sztabu generalnego doszli do przekonania, że należy bezwzględnie znieść urząd komisarzy politycznych, przydzielanych do każdej jednostki bojowej. Nie negując bynajnamiej ich zasług na polu uświadamiania politycznego prostych szeregowców, zażądali jednak oficerowie jak najśpieszniejszego odwołania wszystkich „politkomów", gdyż działalność tych dygnitarzy wpływa nader ujemnie na dyscyplinę w pułkach. O dziwo! naczelne władze uznały trafność argumentów technicznych i wydały już odpowiedni ukaz. W tramwaju, w pociągu, na ulicy i w mieszkaniu miał Geo London niejedną sposobność stwierdzić, jak wielkim respektem otaczani są oficerowie czerwonej armji, do jak ślepego posłuszeństwa wdrożeni są znów żołnierze. To też o działalności takich osobistości, jakimi są Woroszyłów, Kamieniew, Budienny i t. d. mówi się w oficjalnych kołach z entuzjazmem, gdyż im zawdzięcza podobno armja dzisiejsza swój stan „moralnego rozkwitu",.

Niemniej wytężona jest planowa akcja, zmierzająca ku wydoskonaleniu przemysłu wojennego, cieszącego się specjalną opieką i względami generała Tuchaczewskiego, szefa sztabu generalnego. W 85-ciu fabrykach amunicji, 21ciu zakładach artyleryjskch, 15-u wytwórniach broni palnej, etc. etc. pracuje około 70.000 robotników, nie licząc wielkich warsztatów awjacyjnych wybudowanych i prowadzonych przez niemiecką firmę Junckersa. A przecież istnieją pozatem inne jeszcze, starannie zakonspirowane fabryki, będące dziełem technicznej sekcji Reichswehry, która zaopatruje je w najnowsze maszyny, w najlepsze surowce, w najzdolniejszych fachowców.

„Czy trzeba nadmienić, że jest to najbardziej zagadkowa i najwięcej niepokojąca strona działalności wojskowej w dzisiejszej Rosji Sowieckiej".

Wieści z kraju.

Ponura zagadka.

Mieszkanie, nawiedzane przez złośliwe duchy.

Widmo mężczyzny. — Duch wysysa krew dziecka. — Tragiczna historja mieszkania. — Wszyscy lokatorzy giną śmiercią nienaturalną. — Czarna dama. — Seans spirystyczny. — Wstrętna zjawa łaknie krwi.

— Niebywałą sensację w kołach okultystycznych Warszawy budzi ponura zagadka jednego z domów przy ul. Bagatela I. 1. na Mokotowie.

W domu tym mieszkał krótki czas urzędnik bankowy Stefan R. wraz z żoną, kilkuletnią córeczką i służącą. Zajmował on tam dwa pokoje z kuchnią i łazienką, które nabył za bardzo drogą cenę i własnym kosztem odnowił. Obecnie jednak musiał on porzucić swe mieszkanie i przenieść się z rodziną do hotelu, gdyż przekonał się że mieszkanie jego jest nawiedziane przez złośliwe duchy. Początkowo lokatorów tego mieszkania niepokoiły rozmaite szmery, pukania, odgłosy czyichś kroków i przesuwanych mebli.

Później, a to jeszcze w sierpniu, zaczęło ukazywać się w mieszkaniu widmo wysokiego mężczyzny z dobre zmaterjalizowaną górną połową ciała.

Mężczyzna ów miał smagłą cerę, piwne oczy i szpakowate włosy. Pokazywał się kolejno wszystkim członkom rodziny p. R., najchętniej jednak przebywał koło łóżeczka córeczki państwa R..

Bardzo często w nocy pani R. lub służąca jej budziły się z przeraźliwym krzykiem, a sam p. R. również często słyszał obok siebie szept, nakazujący mu zgasić światło.

Jednocześnie rodzice z przerażeniem zauważyli, że dziecko zaczęło straszliwie chudnąć., tak że w ciągu jednego tygodnia straciło 5 kg. na wadze. Zauważyli także na szyi dziecka maleńką rankę, niewiadomo skąd pochodzącą. Po każdej nocy dziecko budziło się coraz bledsze, z coraz widoczniejszymi śladami okaleczenia na szyi.

Na tej podstawie państwo R. doszli do wniosku, że w mieszkaniu ich grasuje wampir i nie namyślając się dłużej, porzucili straszne mieszkanie i przeprowadzili się do hotelu. Równocześnie zwrócili się do sfer okultycznych Warszawy z przedstawieniem całej sprawy.

Jak się okazuje, mieszkanie, które zajmował doniedawna p. R. z rodziną, posiada ponurą i tragiczną prawdziwie historję.

Wszyscy lokatorzy jego umierali śmiercią nienaturalną. Pewien oficer francuski, który zajmował to mieszkanie popełnił samobójstwo. Następnego lokatora zmiażdżyła winda, a żona jego odebrała sobie z rozpaczy życie. Pewien młodzieniec znów popadł w tak silny rozstrój nerwowy, że dostał pomieszania zmysłów.

Nietylko jednak stali mieszkańcy byli tu niepokojeni niesamowitymi objawami, ale również przygodni goście w tem mieszkaniu ulegali również tym samym objawom. Porucznik G., który mieszkał tam tylko chwilowo, pewnej nocy, gdy pracował w świetle, ujrzał nagle jakąś czarną zawoalowaną damę.

Gdy ta na jego zapytanie nic nie odpowiedziała, porucznik strzelił do niej z rewolweru, lecz dama znikła momentalnie bez śladu, a oddana w jej kierunku kula utkwiła w ścianie.

Przed kilku dniami w związku z zagadką domu przy ul. Bagateli odbył się seans spirytystyczny, w którym wzięli udział wybitni przedstawiciele wiedzy okulistycznej z prezesem towarzystwa badań metapsychicznych prof. Sokołowskim na czele. Seans odbywał się właśnie w tem niesamowitem mieszkaniu i uczestnicy jego byli zdumieni słysząc odgłos przesuwanych stołów, czyjeś kroki, oraz szum motoru nieczynnej oddawna już windy.

Jednocześnie stwierdzili, że goszcząc w domu duchy walczą między sobą. Jakiś Marjan walczy z czarną damą, strzegącą zamurowanych papierów. Przy pomocy medjum Marty Noel wywołano w pewnym momencie widmo mężczyzny, o którym opowiadał p. R.

Na widok tego widma medjum, krzycząc przeraźliwie padło na otomanę i dostało gwałtownych spazmów. które sparaliżowały mu na kilka chwil mowę. Po chwili dopiero medjum zawołało:

„Co za wstrętna zjawa! to potwór najniższego rzędu, złapał mnie za rękę! jakaż zimna jego ręka! uciekajmy stąd!':

Gdy zaświecono światło, znaleziono na stole kartę zapełnioną maszynowem pismem następującej treści:

„chcecie mnie poznać — dobrze. Jestem Jan Piwnicki z Kutna. Odebrałem sobie życie w 1917 roku, teraz łaknę krwi. Oprócz mnie są tu jeszcze inne zjawy, czekam was jutro J. P':.

Cały ten wypadek budzi w Warszawie łatwe do zrozumienia zainteresowanie. Szczególnie wśród okolicznych mieszkańców mokotowskich stanowi on pierwszorzędną sensację i temat do równie sensacyjnych domysłów i pogłosek.

Zbrodnia zredukowanego urzędnika.

Naczelnik urzędu zabity, wyżsi urzędnicy ranni. — Zbrodniarz wymierzył sobie sprawiedliwość.

W dwu miastach pomorskich: w Grudziądzu i Toruniu, wydarzyły się w ciągu doby ubiegł. trzy krwawe zamachy, wykonane ręką jednego i tego samego szaleńca.

Utrata posady na służbie państwowej pchnęła nieszczęśliwego człowieka do oszukania odwetu na urojonych winowajcach.

26-letni Kazimierz Więckowski, zredukowany urzędnik Kasy skarbowej w Toruniu, przybył onegdaj o godz. 9-ej wiecz do mieszkania wiceprezesa Izby skarbowej w Grudziądzu, radcy skarbowego Solmana.

Przybysz oznajmił że musi natychmiast widzieć się z p. Solmanem w sprawie niecierpiącej zwłoki.

Gdy wiceprezes Izby Skarbowej wyszedł do Więckowskiego ten wręczył mu jakiś list, prosząc by zechciał zaraz przeczytać. W chwili, kiedy p. Soolman otwierał kopertę. Więckowski błyskawicznym ruchem ręk dobył z kieszeni rewolweru i mierząc w samo serce, pociągnął za cyngiel ze słowami:

Masz za moją krzywdę!

W pokoju rozległ się strzał.

Na szczęście kula ugodziła p. Solmana w przedramię gdyż na widok rewolweru zdążył on skłonić się na bok.

Po dokonaniu zamachu Więckowski szybko wybiegł na ulicę i skrył się w ciemnościach nocy.

Rannego wiceprezesa Izby skarbowej opatrzono na miejscu.

Zarządzony pościg za sprawcą zamachu-nie dał żadnego wyniku.

Jak się później okazało, Więckowski udał się na dworzec kolejowy i odjechał do Torunia.

Wczraj o godz. 2-ej po poł. Więckowski przybył do gmachu Kasy skarbowej w Toruniu przy ul. Rynek Staromiejski i zameldował się do naczelnka urzędu skarbowego Feliksa Pawlikowskiego.

Wszedłszy do gabinetu naczelnika — Więckowski zawołał:

Wszystkich was powystrzelam! i dał 4 strzały z rewolweru.

Pawlikowski, ranny w głowę klatkę piersiową i w szyję padł trupem na miejscu.

Na odgłos strzałów z kancelarji wbiegł do gabinetu naczelnika starszy referent Roman Obrębski.

Wówczas szaleniec dał jeszcze 2 strzały, raniąc ciężko Obrębskiego w pachwinę i w brzuch. Obrębski padł zalany krwią.

Dopiero wówczas Więckowski nałożył zapas. magazynek z kulami i skierował lufę rewolweru we własną skroń.

Więckowski dwoma strzałami pozbawił się życia.

Morderca i samobójca został zwolniony ze służby w urzędzie skarbowym przed 2 miesiącami. Zwolnienie przypisywał intrygom kolegów i planował zemstę od dłuższego czasu.

Za strzelanie do strzelców - 1 miesiąc więzienia.

W początkach września Związek Strzelecki zorganizował zawody marszowe Częstochowa—Kłobuck, przy tej okazji wzniesiono bramę tryumfalną w Kłobucku ozdabiając ją z jednej strony godłem państwowem, z drugiej zaś portretem Marszałka Piłsudskiego. O godzinie 10-ej wieczorem drogą od strony Wielunia nadciągnęły oddziały Sokoła na czele z prezesem Witmańskim.

Gdy po jednej stronie szosy zebrali się sokoli, po drugiej zaś strzelcy, w pewnej chwili z ręki prezesa Sokoła, Witmańskiego padł strzał, od którego rannym został członek Związku Strzeleckiego ob. Adam Miarka.

Prezes Sokoła Kłobuckiego, Witmański stanął przed sądem karnym w Częstochowie, który po udowodnieniu mu winy, skazał go na miesiąc więzienia.

Straszny wypadek!

Zerwany drut antenowy zabił prądem elektrycznym 42-letnią kobietę.

W dniu wczorajszym w Częstochowie o godz. 9 rani zaszedł tragiczny a niepospolity wypadek. Wskutek zerwania się nieprzepisowo założonej anteny radjowej, drut anteny spadł na przewodniki o wysokiem napięciu, prowadzące do fabryki łyżek Goldmana, i jednocześnie drugim końcem okręcił się koło szyi będącej podówczas na podwórzu służącej Goldmana, 42-letniej Franciszki Bolowej, która wskutek porażenia prądem elektrycznym poniosła na miejscu śmierć.

Dodać należy iż antena właściciela domu i fabryczki Goldmana była założona wbrew obwiązującym przepisom, które nie dozwalają na zakładanie linek antenowych w ten sposób aby się krzyżowały z przewodnikami elektryczności o wysokiem napięciu.

Wypadek powyższy powinien nasze władze miarodajne skłonić do przeprowadzenia kontroloi wszystkich anten, aby na przyszłość zabezpieczyć mieszkańców miast przed podobnemi niespodziankami.

Straszny wypadek na lotnisku w Warszawie.

Śmigł strzaskało głowę mechanikowi.

Na lotnisku cywilnem w Warszawie przy ul. Topolowej w pobliżu hangarów „Aerolotu" zdarzył się onegdaj w południe tragiczny wypadek.

Przed odlotem samolotu pasażerskiego w podróż sprawdzano, jak zwykle aparat. Po sprawdzeniu silnika, aby go zapuścić, mechanik Paweł Włodarczyk, stojąc przed samolotem próbował poruszyć śmigło, co mu się przez długi czas nie udawało.

W pewnym momencie, gdy Włodarczyk, zbliżywszy się do aparatu, jeszcze raz usiłował puścić śmigło w ruch, nagle rozległ się ogłuszający warkot motoru. Mechanik, uderzony śmigłem w głowę, jak kosą podcięty, zwalił się na ziemię. Z rozbitej czaszki buchnęła krew.

O wypadku natychmiast zawiadomiono pogotowie, jednak lekarz stwierdził już tylko zgon nieszczęśliwego.

Z Piotrkowa i okolicy.

Doświadczenia Szyllera - Szkolnika.

Zgodnie z zapowiedzią zwróciliśmy się do T-wa Badań Psychofizycznych w Piotrkowie o opinję o p. Szyllerze Szkolniku, który do ubiegłej niedzieli, swojemi eksperymentami wprowadzał w podziw piotrkowską publiczność. I oto otrzymaliśmy następujący

KOMUNIKAT:

«Szyller-Szkolnik w ubiegłą niedzielę przeprowadzał swoje doświadczenia w T-wie Badań Psycho-Fizycznych pod ścisłą kontrolą ludzi obznajomionych z tą dziedziną.

Szyller - Szkolnik jest bardzo dobrym psychologiem i przez szereg lat praktyki doszedł do takiej wprawy, że wystarczy mu spojrzeć na człowieka, aby w przybliżeniu określić jego zdolności i przypuszczalne przejścia, a ponieważ medjum jego posiada wybitne zdolnolności telepatyczne, nadaje on wtedy, po napisaniu przez jakąś osobę, danych, owe dane i swoje spostrzeżenia, drogą myślową swojemu medjum, które przyjąwszy myśli eksperymentami wypowiada je głośno i wprawia w podziw audytorjum.

Własności telepatyczne posiada każdy człowiek w mniejszym lub większym stopniu, najwybitniej występują one pomiędzy ludźmi żyjącymi w bliskich stosunkach ze sobą np. pomiędzy rodzicami a dziećmi, albo pomiędzy rodzeństwem, pomiędzy żoną a mężem, a najintensywniej występują one pomiędzy kochankami, który w lot zgadzają wzajemne życzenia.

Mózg ludzki, ma możność nada-

101

MACOCHA.

I myśli jej pobiegły w innym kierunku.

To już tak dawno proboszcz z Sucy już nie żyje, jeden ze świadków także, pozostaje tylko Weronika, która prawdopodobnie jest depozytarjuszką aktu urodzenia Paulinki... A gdyby ją przekupić lub też skłonić na swoją stronę?

Gdy ona odmówi, gdy nie pozostanie już żadnego innego środka, zawsze będzie czas popełnić zbrodnię.

Tymczasem jednak niema ani chwili do stracenia. Niebezpieczeństwo było groźnem, trzeba było je bądź co bądź usunąć.

I dlatego też Eugenja Daumont, skoro tylko słońce weszło, zajęła się przygotowaniami d małej podróży do Rosiers.

Trudno jej było stanąć przed starą uczciwą służącą i opowiedzieć, co ją właściwie przywiodło, ale wkrótce lody zostały przełamane... Poczciwa Weronika, która krzątała się przy gospodarstwie, w chwili gdy przyjechano do niej z wizytą, nie zdziwiła się wcale, dowiedziawszy się, że Rene kocha Różę. Więcej daleko zdziwiona była faktem, iż przybrane dziecko Joanny Madoux jest w rzeczywistości dziecięciem Teresy, drugiej żony pana de Lorbac, gdy jej atoli przedstawiono niebezpieczeństwo, jakieby wynikło z okazania aktu spisanego przez księdza Dubreuil, a podpisanego przez Carona i przez nią, obiecała zachować w tym względzie absolutne milczenie.

Dla wszystkich Róża miała być znalezionem a następnie przybranem dziecięciem poczciwych dzierżawców Madoux.

L.

Jarry po uwolnieniu Gastona i oddaniu go w ręce Adeli Gerard, noszącej, jak wiemy, tytuł hrabiny, nie uciekł z nm razem. Zbyt na to był rozsądnym. Wiedział dobrze iż z takim śladem w ręku jak jego ucieczka, doktór Sardat nie zasypiałby gruszek w popiele, a zabójca Michała Bernard miał aż nadto wiele powodów, żeby policja nie zaczęła go tropić.

Do pozostania skłoniła go także okoliczność, iż w kilkanaście dni po porwaniu obłąkanego zbliżał się termin, w którym za biedaka wnoszono coroczną opłatę. W oczekiwaniu podziękował tylko za służbę, ograniczając czynności swoje w domu zdrowia do zaznajamiania z obowiązkami i regulaminem zakładu swojego następcy. Gdy Eugenja Daumont przybyła, zanotował sobie dobrze numer wynajętej karetki i dołączył do daty przywiezienia Gastona do szpitala. Myślał, że numer fiakra, oraz dużo cierpliwości wystarczą mu do wyśledzenia, kto właściwie był przyczyną zamknięcia spadkobiercy miljonów w domu warjatów. Omylił się jednak.

Macocha Teresy była sprytniejszą niż myślał. Karetce kazała się zatrzymać przed domem przechodnim i w ten sposób ślad jej zbyt ciekawego ex-galernika zniknął zupełnie.

Wypadło oczekiwać na możliwe przywrócenie pamięci Gastonowi. Że zaś oczekiwanie to było dosyć długie, Jarry zainstalowany w pałacu hrabiny Adeli, jako jeden z dwóch dozorców Gastona, miał czas namyślać się, czyby nie znalazł się sposób przyjścia w pomoc biegowi wypadków, a także rozważać, o ile można liczyć na obietnice hrabiny w sprawie wynagrodzenia go za jego usługi. Rezultat rozmyślań nie wypadał snać pomyślnie. Kochanka doktora Loiset miała za dużo atutów w ręku. Pozostawało oczekiwać może nawet długo, a potem jeszcze zdać się na łaskę i niełaskę, zadowolnić się okruchami ze wspaniałej uczty, jakie ze swego stołu rzucić mu raczy pani hrabina, która sama jedynie wystąpić może jako firmowa oddawczyni testamentu Pawła Gaussin.

— A gdyby ją tak uprzedzić, gdyby poszukiwania rozpocząć na własną rękę?....

Myśli te nie opuszczały ex-galernika ani na chwilę.

— Gaston jest szalonym — rozumował. — Ale gdyby tak przedstawic mu jego córkę, kto wie, coby stać się mogło....

— Ale gdzież ona jest? Ci, którzy usunęli Gastona i ją usunąć zapewne się postarali. W jaki sposób? Zbrodni nie dopuszczał, był jednak pewnym, iż nastąpiło tu podrzucenie i to gdzieś w pobliżu miejsca, w którem Gaston z córką i kochanką mieszkał.

Szczegóły zlewały się w jego umyśle jeden za drugim, i tworzyły całość, z którą nie mogła iść w porównanie upośledzona na jednym punkcie pamięć Gastona.

wania fali myślowej. jak również jej odbierania, potrzeba tylko umieć się skupić i przestać chwilowo myśleć aby myśl drugiego osobnika przeszła do naszego mózgu i świadomości, odbieranje cudzej myśli jest stosunkowo trudniejszym niż nadawanie dla tego też Szyller-Szkolnik podczas eksperymentów związuje swojemu medjum oczy, żeby ono nie rozpraszało swojej uwagi i wyprowadza je nie w sen hypnotyczny, lecz w t.zw. stan «bezmyślowy».

Wtedy aparat mózgowy medjum, nie mogąc własnowolnie myśleć i nie rozpraszając uwagi na nic, gdyż ma oczy zawiązane,—czeka tylko na myśl eksperymentatora i natychmiast ją przejmuje i powtarza głośno.

Dlaczego medjum przyjmuje tylko fale myślowe eksperymentora a nie innych obecnych? Otóż jak już wyżej powiedziano, eksperymentator wprowadza medjum w tak zwany trans, w danym wypadku »bezmyślowość« i tem samem opanowywuje medjum, które tylko wtedy przyjmuje myśli innego osobnika o ile eksperymentator na to pozwoli, czyli połączy duchowo medjum z danym osobnikiem.

Połączenie takowe nie jest niczem innem jak tylko nakazem danym medjum; nakaz może być całkowity czyli że medjum nie będzie przyjmowała żadnych innych myśli tylko osoby, z którą jest połączone, lub też częściowy, wtedy eksperymentator pozostawiając sobie całkowitą władzę nad medjum pozwala mu przyjmować myśl innej osoby.

-W doświadczeniach Szyllera-Szkolnika zauważono tylko częściowy nakaz przyjmowania myśli innej osoby, a to dla tego, że, po pierwsze: nie każdy potrafi myśleć silnie i obrazowo, żeby medjum mogło latwo tę myśl przyjąć wtedy, zazwyczaj Szyller Szkolnik wiedząc o co rzecz chodzi pomaga myślowo; po drugie: medjum wprowadzone w trans musi być po doświadczeniu przyprowadzone do stanu normalnego, co mało kto z publiczności potrafi.

Prezes T-wa Badań Psycho-Fizycz.:
(-) J. Tomaszek.

KRONIKA

Czwartek 20 październik	Dziś Jana Kant., Ireny Jutro † Urszuli P. Wschód słońca: g. 6 09 Zachód: g. 4 34.

Ogólna.

PORZĄDKOWANIE DOMÓW MIESZKALNYCH.

P. minister spr. wewn. wydał okólnik do wojewodów, polecający przedstawiać sobie co miesiąc sprawozdanie z akcji zmierzającej do utrzymania porządku w domach mieszkalnych. Sprawozdanie to opierać się ma na wykazach dostarczanych przez starostów i zawierać dane, dotyczące ilości domów w miastach i po wsiach, odnowionych w okresie sprawozdawczym w zestawieniu z danemi z ostatnich dwóch lat, dalej ilości śmietników nakrytych w miastach, oraz przyzwoicie urządzonych ustępów. Zbieranie tych danych należy do policji, opracowywanie zaś otrzymanych cyfr do referentów administracyjnych. Pierwszy wykaz ma być nadesłany dnia 10 listopada.

Tomaszowska.

ODCZYT POSŁA DIAMANDA.

Po szeregu wybitnych działaczy P.P.S., którzy ostatnio z związku z wyborami odwiedzili Tomaszów, zawitał do naszego miasta i poseł Diamand, jeden z najwybitniejszych działaczy współczesnych P.P.S.

Odczyt ten ściągnął do sali kino-teatru „Modern" około 700 osób.

Prelegent dość szczegółowo skreślił obecny kryzys gospodarczy wywłany postępem techniki, różnicę między kapitalistami amerykańskiemi i europejskimi, znaczenie i zadania socjalizmu wogóle, a Polskiej Partji Socjalistycznej w szczególności.

WIEC 14-ki.

Wiec pracującej inteligencjii i bezpartyjnych robotn. żyd. ściągnął na salę „Sokoła" około 400 osób. Po przemówieniach p. Insfelda, p. inż. D. Lichtensteina (czołowego kandydata 14-ki) i p. A. Wajchselfiszowej wytworzyla się dyskusja, jednakże jak na taki wiec przedwyborczy za bardzo tolerowana przez przewodniczącego wiecu p. inż. Lichtensteina, która ostatecznie doprowadziła do zamknięcia wiecu bez przegłosowania rezolucji (zresztą uchwalanie na wiecu rezolucyj jest tylko formalnością, gdyż takowe znajdują się w kieszeniach przewodniczących od kilku dni przed wiecem)!

Na wyróżnienie zasługuje przemówienie p. Weichselfiszowej, która oświadczyła, że zgodziła się postawić swą kandydaturę na listę 14-tki obok sympatycznej osoby p. inż D. Lichtensteina jako protest przeciw listom pozostałym, na których pominięto zupełnie kobiety.

SAMOBÓJSTWO SPARALIŻOWANEJ.

Katarzyna Kusideł, lat 51, zam. ostatnio przy ul. Ogrodowej 6, nie umiała właściwie stałego miejsca zamieszkania. Z powodu paraliżu lewej ręki i nogi nie mogła zapracować na swoje utrzymanie to też bywała u swych dość zamożnych sióstr. Przed dwoma laty była u swej siostry Nagrodzkiej w Bogusławicach, lecz ponieważ ta jej stale dokuczała i wymawiała łaskawy chleb, zabrała ją do siebie jej siostrzenica Zakrzewska zam. w Tomaszowie. Lecz tu było jej znacznie gorzej. Zakrzewscy podobno ją maltretowali, to też Katarzyna K. postanowiła z powrotem udać się do Nagrodzkich. Po dwuch dniach jednakże wróciła do Zakrzewskich: I oto onegdaj po scenie, jaką jej urządzili Zakrzewscy, wyszła na parę minut na podwórze, gdzie jak się okazało napiła się esencji karbolowej w dużej ilości. W stane bardzo ciężkim przewieziono ją do szpitala gdzie nazajutrz zmarła.

ZE SREBRNEGO EKRANU.

Kino-teatr „Modern" wyświetla od dn. 19 października b.r. potężny dramat w 12 aktach, według powieści J. Bernsteina p.t. „His Poeple", p. t. Ojcowie i Dzieci.

W roli głównej najgenjalniejszy tragik świata Rudolf Schildkraut, jeden z największych i najpotężniejszych talentów dramatycznych Nowego i Starego Świata, niezrównany król Lear i Shylock, w swoim pierwszym filmie amerykańskim p. t. „Ojcowie i Dzieci" stworzył tak doskonałą postać zawiedzionego w swych nadziejach ojca, że kreacja jego przejdzie bezsprzecznie do historji kinematografu. Stary i biedny emigrant rosyjski Szymon Lewi, zajmujący się sprzedażą ubranek dziecięcych, żyje tylko dla swej rodziny. Wszystkie siły wytęża, aby tylko dwom synom swoim dać wykształcenie i doczekać się od nich pomocy, kiedy sam nie będzie już w stanie pracować. Starszy syn Szymona, Dawid, ukończywszy wydział prawny z odznaczeniem, wstydząc się swego ojca wyrzeka się go, okrutnie odwdzięczając się ojcu za jego troskę i poświęcenie.

Młodszy syn Szymona, Dawid, uprawiający „haniebny" zawód boksera, wiezie nikczemnego brata do domu i rzuca go do nóg ojca Szlachetny starzec przebacza Dawidowi, który życiem całem przyrzeka okupić swoją winę. Przebacza i Jakóbowi, którego nareszcie ceni.

Do
Redakcji „Głosu Trybunalskiego" w Piotrkowie.

W numerze 236 „Głosu Trybunalskiego" z dnia 14 pazdziernika b. r. w rubryce „Kronika Tomaszowska" ogłoszoną została notatka, gdzie zapodano iż przy wyborach do Rady miejskiej została wniesioną pod nr. 13 lista Gospodarczego Bloku robotniczego z p. Otrębskim.

Niniejszem prostujemy, że na czele tej listy stoi p. **Edmund Obrębski**, a nie Otrębski — co prosimy sprostować w „Głosie Tryb."

za komitet wyborczy
z szacunkiem
(Podpis nieczytelny).

Piotrkowska.

OSOBISTE.

Radca Bieńkowski, referent Magistratu, powrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem 24 b.m. rozpoczyna urzędowanie.

ZAMKNIĘCIE DROGI BITEJ.

Przy zbiegu ulicy Józ. Piłsudskiego i Szydłowskiej za tunelem, Zarząd Drogowy ustawił tablicę ostrzegawczą o zamknięciu drogi do Łodzi pomiędzy Tuszynem a Rzgowem.

Objazd wskazany jest przez Wadlew — Pabjanice.

Jak nas informują droga zamknięta będzie na okres miesięczny, aż do ukończenia poważnych robót renowacyjnych.

Wiadomość ta zainteresuje liczne autobusy i wozy ciężarowe, które stale utrzymują komunikację z Łodzią.

PRZYCHODNIA PRZECIWJAGLICZA.

W dniu 15 bm. została otwarta przez Magistrat przychodnia przeciw jaglicza pod kierunkiem okulisty dr. Hartmana. Przychodnia na razie mieści się w gmachu Szkoły Powszechnej im. Tadeusza Kościuszki przy ul. Aleja 3-go Maja 7. Przyjęcia chorych odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 11 — 12-ej; w dni pozostałe felczer Przychodni bada na mieście warunki chorych i wypełnienie przez nich przepisów lekarza.

W sprawie pożyteczności takiej przychodni pisaliśmy już kilka razy i sądzimy, że ludność rozumie sama doniosłość lecznictwa jaglicy i podąży gremjalnie, aby ratować zagrożony ślepotą wzrok.

UWAGA — PIEKARZE !

W tych dniach Magistrat otrzymał okólnik Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi w sprawie sprzedaży przenoszenia i przewożenia pieczywa.

Okólnik ten zwraca uwagę odnośnych władz, iż nie we wszystkich miastach jest przestrzegane rozporządzenie Ministerstwa Zdrowia Publicznego w powyższym przedmiocie.

Urząd domaga się kategorycznie, aby przenoszenie i przewożenie pieczywa odbywało się w specjalnych wozach i koszach, przeznaczonych jedynie do tego celu, oraz, aby wozy te i kosze były przykryte, co zabezpieczy artykuły te przed kurzem i bakcylami, unoszącemi się w powietrzu.

Nadto okólnik ten zwraca uwagę, aby pieczywo w sklepach było zabezpieczane od owadów i dotyków rąk publiczności za pomocą siatek.

Magistrat swojego czasu wydał do przenoszenia i przewożenia pieczywa odpowiednie zarządzenia, które odniosły pożądany skutek, bowiem wszyscy sprzedawcy

pieczywa zaopatrzyli się w odnośne wozy i koszyki. Co do zabezpieczenia pieczywa siatkami Magistrat wydał również polecenia jednak raz jeszcze za naszem pośrednictwem przypomina piekarzom i sprzedawcom pieczywa o konieczności przestrzegania odnośnych przepisów.

Winni będą pociągani do surowej odpowiedzialności w drodze administracyjnej.

O Sanitarne warunki sprzedaży produktów.

Na podstawie okólnika Urzędu Wojewódzkiego Komisja sanitarna dokona w najbliższym czasie oględzin restauracji, jadłodajni i wogóle pomieszczeń publicznych ze sprzedażą produktów spożywczych celem stwierdzenia, czy właściciele tych lokali posiadają odpowiednie umywalnie z wodą bieżącą, mydła, ręczniki itp,

POŻAR.

We wsi Podwódka, gm. Kluki wybuchł gwałtowny pożar, przyczem w płomieniach zginął dom drewniany na szczęście niezamieszkały, należący do majątku Kluki. Straty wynoszą około 1000 zł. Powodem pożaru było niestrożne obchodzenie się z ogniem. Policja prowadzi nergiczne dochodzenie.

Sprawa o nadużycia paszportowe.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie sprawa o nadużycia paszportowe.

Na ławie oskarżonych zasiedli: b. starosta Fijałkowski, oraz b.referenci Starostwa: Bielski i Maniecki.

W dniu 20 czerwca 1923 r. objął urząd starosty w Piotrkowie były starosta chełmski p. Stanisław Fijałkowski.

Zastępcą jego i referentem został naznaczony dekretem Ministerstwa Spraw Wewn. p. Jan Bielski.

Referentem działu paszportowego był od dnia 11 września 1920 r. p. Jan Maniecki.

W zakres działalności tego referatu. którego kierownikiem był Maniecki, wchodziło między innemi sprawami wydawanie dowodów osobistych, paszportów zagranicznych pozwoleń na broń, kart łowieckich i t. p.

W lutym 1926 r. została przeprowadzona przez delegata Wojew. Łódzkiego Jana Łabudzkiego lustracja Starostwa, która objęła okres od listopada 1923 r.

Na skutek tej lustracji komisarz policji państwowej Antoni Sitkowski przeprowadził dochodzenie w sprawie ujawnionych braków znacznej ilości blankietów paszportowych zagranicznych.

Blankiety paszportowe oznaczone literą serji i kolejnemi numerami otrzymało Starostwo w Piotrkowie z urzędu wojewódzkiego w Łodzi.

Blankiety przechowywał w swym gabinecie b. starosta Fijałkowski, wydając je w razie potrzeby referentowi Manieckiemu bez żadnej kontroli. Sprawdzenie kontroli wydawanych paszportów wykazały brak 23 blankietów od dnia 21 grudnia 1923 r. Niewypełnione blankiety paszportów zagranicznych posiadały wysoką cenę na czarnych giełdach, gdzie handlowano niemi dla celów nielegalnych.

Pozatem kontrola stwierdziła wydanie różnym osobom paszportów zagranicznych bez podstaw prawnych i ze szkodą dla skarbu państwa

W rezultacie zostali oskarżeni: Stanisław Fijałkowski, iż, będąc starostą w Piotrkowie w okresie czasu od 1923 r. do 1926 r. wbrew obowiązkowi służbowemu umyślnie nie przedsięwziął środków, które zapobiegłyby utracie 23 blankietów paszportowych zagranicznych, czem spowodował niebezpieczeństwo poważnej szkody dla Zarządu Państwowego oraz o umyślne nadużycie władz (art. 51 i 636 cz. 2 K. K. i art. 639 cz. 2).

Jan Maniecki (art. 51 i 636 cz. 2 art. 636 cz. 2 i art. 657 cz. 1) i Jan Bielski (art. 51 i 636 cz. 2. K. K. o umyślne nadużycie władzy.

Oskarżają pprokuratorowie: Grabowski i Paciorkowski; komplet sędziowski składa się z sędziów: Tchorzewskiego, Prażmowskiego i Baggowutta, bronią adwokaci: Manieckiego — Różycki, Bielskiego — Jastrzębski i Fijałkowskiego — Nowachowicz. Do sprawy powołano koło 80 świadków. Przewiduje się, iż rozprawy potrwają conajmniej 3 dni.

OŻYWIENIE w — METAPSYCHICE.

Jak słusznie przewidywaliśmy, znacznie wzmógł się ruch w tutejszem towarzystwie Psycho-Fizycznem w związku z pobytem w Piotrkowie Szyllera-Szkolnika. Jest to całkiem zrozumiałe: mamy liczne grono osób, interesujących się wiedzą tajemną, różne koła seansują, chodzi więc tylko o skupienie ich we wspólnej pracy. Napływ członków jest bardzo liczny. Ze względu na czekającą członków pracę, zarząd zamierza uchwalić zebranie co tydzień, a nie jak dotychczas raz na dwa tygodnie. W przygotowaniu szereg odczytów i referatów.

W Piotrkowie są osoby, obdarzone zdolnościami medjalnemi; jednakże trzeba przez pewien czas eksperymentować, aby wydobyć z nich właściwe efekty. Podobno Zarząd Towarzystwa czyni starania w kierunku sprowadzenia do naszego miasta chociażby na jeden dzień jednego z więcej znanych medjów.

Z prasy.

„Echo powszechne wystawy krajowej.

Ukazał się ostatnio Nr. I. „Echa Powszechnej Wystawy Krajowej“, oficjalny organ Wystawy Powszechnej 1929 r.

Na wstępie pisma widnieje autograf Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, zachęcającego „wszystkie produkujące czynniki do wzięcia jaknajszerszego udziału w urządzeniu Wystawy wedle swych sił i możności“. Dalej następuje artykuł wstępny od wydawnictwa i redakcji, która zapowiada współpracownictwo z „Echem“ przeszło stu korespondentów, jako czołowych reprezentantów świata gospodarczego, naukowego, kultury, sztuki i tp. w kraju i zagranicą.

W dalszym ciągu przynosi „Echo“ artykuł dra Stanisława Wachowiaka, naczelnego Dyrektora Powszechnej Wystawy Krajowej, nader przychylne o Wystawie oświadczenia p. inż. Zygmunta Słomińskiego, Prezydenta m. stoł. Warszawy, przegląd prac techniczno - budowlanych P. W. K. artykuł viceministra dra. Karola Bertoniego, artykuł p. Jerzego Warchałowskiego, artykuł o Polonji Amerykańskiej i jej znaczeniu materjalnem. Wreszcie idzie artykuł o finansach P. W. K., o znaczeniu P. W. K. dla rolnictwa, podział P. W. K. na grupy i kronika P. W. K.

Zeszyt prezentuje się bardzo okazale, wykonany jest na ładnym ilustracyjnym papierze i urozmaicony licznymi ilustracjami.

Cena jednego egzemplarza wynosi 1. zł. Przedpłatę przyjmuje Administracja „Echa“ Poznań ul. Grunwaldzka 22.

KABARET z Igo Symem.

Ze świata.

Sensacyjna ucieczka księżniczki rumuńskiej, Ileany.

Do Wiednia nadeszła z Bukaresztu sensacyjna wiadomość, że najmłodsza córka królowej Marji, księżniczka Ileana, opuściła potajemnie Bukareszt w towarzystwie oficera marynarki, który był przybocznym adjutantem zmarłego króla. Podejrzewają, że zbiegła księżniczka zamierza wziąć z owym oficerem ślub za granicą. Minister dworu królewskiego, do którego przedstawiciele prasy zwrócili się o informacje w tej sprawie, oświadczył, że prasie nie wolno donosić o podróżach, względnie o miejscu pobytu poszczególnych członków rodziny królewskiej.

Wykwintny żebrak-sybaryta ma pięknie urządzone mieszkanie i dobrą pensję.

W słynnych kąpielach austrjackich Bad Gastem, przebywał niedawno na kuracji poważny stary jegomość, stale uczęszczający na koncerty orkiestry zakładowej i wyrażający jej często aprobatę przez oklaski, prowadzący jednak życie odosobnione i unikający wszelkich rozmów z innymi gośćmi kapieliska, wzięto go w końcu za dyplomatę, bawiącego w Bad Gastein incognito.

Znalazł się wreszcie pewien wiedeńczyk, który poznał tajemniczego gościa. Okazało się, że jest to były urzędnik austrjacki nie tylko pobierający 400 szylingów (około 500 zł.) emerytury miesięcznie, ale także że brzący po kawiarniach wiedeńskich pod pozorem sprzedaży zapałek. Podchodził mianowicie, do osób siedzących w kawiarni i kładł na stole pudełko zapałek, borąc co mu dadzą za nie. Najczęściej gość widząc starca żebrzącego tak dyskretnie, dawał mu monetę, przewyższającą kilkakrotnie wartość zapałek.

A tymczasem „biedny“ ten starzec posiadał w Wiedniu pięknie urządzone mieszkanie, pełne kosztownych starożytności, których namiętnym jest zbieraczem. latem zaś odpoczywał sobie i nabierał sił w „odmładzających“ źródłach Gasteinu.

Mierzenie pulsu.

Dr. A. Goldschmidt, profesor uniwersytetu w Berlinie wynalazł maszynkę, która z drobiazgową dokładnością notuje siłę i ilość uderzeń pulsu. Aparat ten, przytwierdzony do ręki, oblicza i automatycznie przenosi na papier uderzenia serca i wibracje systemu nerwowego. Wyniki, otrzymane za pomocą tego aparatu, są bez porównania dokładniejsze niż sposoby dziś używane.

Rola fryzury chłopięcej.

Gustaw Freytag, znany swego czasu powieściopisarz niemiecki, w jednej ze swoich powieści zatytułowanej „Zagubiony rękopis“, jakby w proroczem natchnieniu przepowiada nadejście epoki krótkich włosów. Mianowicie, jeden z bohaterów powiada: „Wierzaj mi, że długie włosy kobiet są powodem wielu nieszczęść. Kobieta nigdy nie może być na czas gotowa i przez to przywłaszcza sobie przywilej drażnienia nas Dlatego kobiety twierdzą, że są płcią słabszą. Dopóty nie zapanują porządek i punktualność, dopóki pewnego dnia kobiety nie obetną swoich warkoczy“.

A zatem okazuje się, że obcięcie włosów przez kobiety nie jest tylko kaprysem mody i bezmyślnem małpowaniem mężczyzny, ale wywołane zostało warunkami życia, wymagającego od współczesnej kobiety punktualności i porządku.

Ogłoszenie

Nr. 43-27.

W rejestrze Sądu Okręgowego, jako Rejestrowego, w Piotrkowie w dziele „A“ wpisano:

4533. — Małka Rozencwajg — sklep spożywczy w osadzie i gminie Pajęczno, pow. Radomskowskiego, istnieje od 1925 r. Właścicielką jest Małka Rozencwajg, zam. w osadzie i gmine Pajęczno, pow. Radomskowskiego. Prokury nie ustanowiono. Właścicielka przedsiębiorstwa umowy przedślubnej nie zawierała.

4534. — Chaim Nusen Altman — sprzedaż pieczywa w osadzie i gminie Pajęczno, pow. Radomskowskie cielem jest Chaim Nusen Altman, zam. w osadzie i gminie Pajęczno, pow. Radomskowskiego. Prokury nie ustanowiono. Właściciel przedsiębiorstwa umowy przedślubnej nie zawierał.

4535. — Joachim Blejwas —sklep spożywczy w Rzeczęcycach, gminy Rzeki, pow. Radomskowskiego, istnieje od 1 stycznia 1924 r. Właścicielem jest Joachim Blejwas, zam. w Rzeczęcycach, gm. Rzeki, pow. Radomskowskiego. Prokury nie ustanowiono. Właściciel przedsiębiorstwa umowy przedślubnej nie zawierał.

Dnia 28 czerwca 1927 r.

4536. — Gabryel Herszman — sklep spożywczo - kolonjalny w osadzie i gminie Pajęczno, pow Radomskowskiego, istnieje od 1907 roku. Właścicielem jest Gabryel Herszman, zam. w osadzie i gminie Pajęczno pow. Radomskowskiego. Prokury nie ustanowiono. Właściciel przedsiębiorstwa umowy przedślubnej nie zawierał.

4537. — Edward Karpe — herbaciarnia w osadzie i gminie Pajęczno, pow. Radomskowskiego, istnieje od 1 stycznia 1927 r. Właścicielem jest Edward Karpe, zam. w osadzie i gminie Pajęczno, pow. Radomskowskiego. Prokury nie udzielono, Umowy przedślubnej nie zawierał.

4538. — Emanuel Dutkiewicz — sprzedaż artykułów spożywczych i galanteryjnych we wsi i gminie Pławno, pow. Radomskowskiego, istnieje od 1900 roku. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Emanuel Dutkiewicz, zam. we wsi i gminie Pławno, pow. Radomskowskiego. Prokury nie ustanowiono. Właściciel przedsiębiorstwa umowy przedślubnej nie zawierał.

4539. — Chuna Wajs — sklep spożywczo - galanteryjny w osadzie i gminie Pajęczno, pow. Radomskowskiego, istnieje od 1919 roku. Właścicielem jest Chuna Wajs, zam. w osadzie i gminie Pajęczno, pow. Radomskowskiego. Prokury nie ustanowiono. Właściciel przedsiębiorstwa umowy przedślubnej nie zawierał.

4540. — Berek Bieda — sprzedaż towarów łokciowych i surowych skór w osadzie i gminie Pajęczno, pow. Radomskowskiego, istnieje od 1924 r. Właścicielem jest Berek Bieda, zam. w osadzie i gminie Pajęczno, pow. Radomskowskiego. Prokury nie ustanowiono. Właściciel przedsiębiorstwa umowy przedślubnej nie zawierał.

4541. — Estera Buchman — sklep spożywczy w osadzie i gminie Pajęczno, pow. Radomskowskiego, istnieje od 1927 r. Właścicielką jest Estera Buchman, zam. w osadzie i gminie Pajęczno, pow. Radomskowskiego. Prokury nie ustanowiono. Umowy przedślubnej nie zawarto.

4542. — Adam Chrząstek — sklep spożywczy i wyroby tytoniowe we wsi i gminie Konary, pow. Radomskowskiego, istnieje od 1922 r. Właścicielem jest Adam Chrząstek, zam. we wsi i gminie Konary, pow. Radomskowskiego. Prokury nie ustanowiono. Właściciel przedsiębiorstwa umowy przedślubnej nie zawierał.

4543. — Stanisław Krzemiński — sklep spożywczy, wódki w zamkniętych naczyniach i wyroby tytoniowe w osadzie i gminie Pajęczno, pow. Radomskowskiego, istnieje od 1916 roku. Właścicielem jest Stanisław Krzemiński, zam. w osadzie i gminie Pajęczno, pow. Radomskowskiego Prokury nie ustanowiono. Właściciel przedsiębiorstwa umowy przedślubnej nie zawierał.

4544. — Moszek Szwarcberg — sprzedaż mięsa w Pajęcznie, tejże gminy, pow. Radomskowskiego, istnieje od 1926 r. Właścicielem jest go, istnieje od 1 lipca 1926 r. Właści Moszek Szwarcberg, zam. w osadzie i gminie Pajęczno, pow. Radomskowskiego. Prokury nie ustanowiono. Właściciel przedsiębiorstwa umowy przedślubnej nie zawierał.

4545. — Cypa Chorzewska — sprzedaż towarów łokciowych w osadzie i gminie Pajęczno, pow. Radomskowskiego, istnieje od 1888 roku. Właścicielką jest Cypa Chorzewska, zam. w osadzie i gminie Pajęczno, pow. Radomskowskiego. Prokury nie ustanowiono. Właścicielka przedsiębiorstwa umowy przedślubnej nie zawierała.

Dnia 30 czerwca 1927 r.

4546. — Nojech Rozencwajg — sprzedaż towarów spożywczych i galanteryjnych w osadzie i gminie Pajęczno, pow. Radomskowskiego, istnieje od 1912 r. Właścicielem jest Nojech Rozencwajg, zam. w osadzie i gminie Pajęczno, pow. Radomskowkiego, Prokury nie ustanowiono. Właściciel przedsiębiorstwa umowy przedślubnej nie zawierał.

4547. — Fajgla Grünberg—piwiarnia i wyszynk wina i miodu w Koniecpolu, pow. Radomskowskiego, istnieje od 1 lipca 1924 roku. Fajgla Grünberg, zam. w Koniecpolu, pow. Radomskowskiego. Prokury nie ustanowiono. Właścicielka przedsiębiorstwa umowy przedślubnej nie zawierała.

4548. — Icek Orbach — sprzedaż artykułów spożywczych i żelaza we wsi i gminie Pławnie, pow. Radomskowskiego, istnieje od 1910 roku. Właścicielem jest Icek Orbach, zam. we wsi i gminie Pławno. pow. Radomskowskiego. Prokury nie ustanowiono. Umowy przedślubnej właściciel przedsiębiorstwa nie zawierał.

4549. — Florentyna Ojrzyńska — sklep spożywczy i tytoniowy we wsi Krzemieniewice, gm. Przerąb, pow. Radomskowskiego, istnieje od 1910 r. Właścicielką jest Florentyna Ojrzyńska, zam. w Krzemieniewicach, gm. Przerąb, pow. Radomskowskiego. Prokury nie ustanowiono. Umowy przedślubnej właścicielka przed siębiorstwa nie zawierała.

4550. — Jankiel Hampel —sprzedaż win i wódek we wsi i gminie Brzeźnica, pow. Radomskowskiego, istnieje od 1914 roku. Właścicielem jest Jankiel Hampel, zam. we wsi i gminie Brzeźnica, pow. radomskowskiego. Prokury nie ustanowiono. Właściciel przedsiębiorstwa umowy przedślubnej nie zawierał.

4551. — Antoni Darski — jadłodajnia w osadzie i gminie Pajęczno, pow. Radomskowskiego, istnieje od 1927 roku. Właścicielem jest Antoni Darski, zam. w osadzie i gminie Pajęczno, pow. Radomskowskiego. Prokury nie ustanowiono. Właściciel przedsiębiorstwa umowy przedślubnej nie zawierał.

4552. — Ryszard Darski — autobus osobowy w osadzie i gminie Pajęczno, pow. Radomskowskiego, istnieje od 11 lutego 1927 roku. Właścicielem jest Ryszard Darski, zam. w osadzie i gminie Pajęczno, pow. Radomskowskiego. Prokury nie ustanowiono. Właściciel przedsiębiorstwa umowy przedślubnej nie zawierał.

Sekretarz rejestrowy
Jan Moszalski

Redaktor ALEKSANDER PAŃSKI. Druk. i wydaw. Zakłady Graficzne „A. Pański" w Piotrkowie, ul Legjonów 2, tel 55.